

Ta forma badania gleb wzbudziła duże zainteresowanie rolników. Wielu z nich przekonało się, jakie efekty dają — na przykład — zabieg g wapnowania. Nadal bowiem ok. 70 proc. gleb jest kwaśnych. Stwierdzono też niedobór wielu związków. Tymczasem jest to jeden z głównych czynników określających wysokość plonów. Po zakończeniu zniw laboratorium wyruszy do gmin województwa łódzkiego i suwalskiego (gł.

SKRÓCIE

■ Gwałtowne trzęsienie ziemi o sile 6 stopni w skali Richtera nawiedziło północną część rejonu Chile. Ofiar w ludziach nie było, niemniej trwające przez 90 minut wstrząsy obejmujące obszar od portu Chianaral po odległość o 800 km Santiago, wywarły znaczne straty materialne. Zawaliły się domy i sklepy.

■ Przed tygodniem, w czasie trzęsienia ziemi w południowym Chile, portowcy Arica śmiertelnie zginęli 3 osoby.

■ Z La Paz nadeszła wiadomość o krwawych starciach policji boliwijskiej z ludnością wielką, która demonstracyjnie poparła strajk 70 tysięcy nauczycieli. Chłopi boliwijskiej zabili policjanta i zniszczyli kilka domów. Policja użyła broni palnej do rozprzeczania tłumu. Co najmniej trzy osoby zostały zabite.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

■ W minionym miesiącu na AIDS zmarło w W. Brytanii 39 osób. Liczne odciski tej choroby wynosiły 828.

■ W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Hiszpanii skontestowano przeszło 20 ton różnych narkotyków. Arresztowano prawie 2,5 tys. osób związanych z biznesem narkotykowym. Większość z nich stanowiły młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. 3/4 zatrzymanych było obywatelami hiszpańskimi.

■ Wyjątkowo silny upał panuje na amerykańskim południu, w którym centrum znajduje się stolica kraju — Brasília. Stępek rzeki Jari od długiego czasu nie spływa. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

■ W minionym miesiącu na AIDS zmarło w W. Brytanii 39 osób. Liczne odciski tej choroby wynosiły 828.

■ W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Hiszpanii skontestowano przeszło 20 ton różnych narkotyków. Arresztowano prawie 2,5 tys. osób związanych z biznesem narkotykowym. Większość z nich stanowiły młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. 3/4 zatrzymanych było obywatelami hiszpańskimi.

■ Wyjątkowo silny upał panuje na amerykańskim południu, w którym centrum znajduje się stolica kraju — Brasília. Stępek rzeki Jari od długiego czasu nie spływa. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

■ W minionym miesiącu na AIDS zmarło w W. Brytanii 39 osób. Liczne odciski tej choroby wynosiły 828.

■ W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Hiszpanii skontestowano przeszło 20 ton różnych narkotyków. Arresztowano prawie 2,5 tys. osób związanych z biznesem narkotykowym. Większość z nich stanowiły młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. 3/4 zatrzymanych było obywatelami hiszpańskimi.

■ Wyjątkowo silny upał panuje na amerykańskim południu, w którym centrum znajduje się stolica kraju — Brasília. Stępek rzeki Jari od długiego czasu nie spływa. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

■ W minionym miesiącu na AIDS zmarło w W. Brytanii 39 osób. Liczne odciski tej choroby wynosiły 828.

■ W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Hiszpanii skontestowano przeszło 20 ton różnych narkotyków. Arresztowano prawie 2,5 tys. osób związanych z biznesem narkotykowym. Większość z nich stanowiły młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. 3/4 zatrzymanych było obywatelami hiszpańskimi.

■ Wyjątkowo silny upał panuje na amerykańskim południu, w którym centrum znajduje się stolica kraju — Brasília. Stępek rzeki Jari od długiego czasu nie spływa. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

■ W minionym miesiącu na AIDS zmarło w W. Brytanii 39 osób. Liczne odciski tej choroby wynosiły 828.

■ W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Hiszpanii skontestowano przeszło 20 ton różnych narkotyków. Arresztowano prawie 2,5 tys. osób związanych z biznesem narkotykowym. Większość z nich stanowiły młodzi ludzie w wieku od 19 do 30 lat. 3/4 zatrzymanych było obywatelami hiszpańskimi.

■ Wyjątkowo silny upał panuje na amerykańskim południu, w którym centrum znajduje się stolica kraju — Brasília. Stępek rzeki Jari od długiego czasu nie spływa. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody. Wiele zwierząt, w tym goryle, przepadło z powodu braku wody.

■ W Wielkiej Brytanii według danych ministerstwa zdrowia w lipcu zarejestrowano 935 przypadków AIDS, wobec 870 w czerwcu br.

U końca prezydentury

Reagan zapowiada aktywną politykę zagraniczną

Prezydent Reagan oświadczył w sobotę w przemówieniu radiowym do narodu amerykańskiego, iż nie ma zamiaru kiedykolwiek powrócić do spraw związanych z aferami irańskimi i contras, ponieważ szkodziłoby to interesom Stanów Zjednoczonych i odbijałoby uwagę jego administracji od problemów w oświadczeniu. Jakichś stoją w tej chwili Stany Zjednoczone. Poowiedział, iż nadszedł czas aby administracja i Kongres zwrócić uwagę na rozwiązania najbardziej pilnych problemów w polityce wewnętrznej i zagranicznej USA. Przyszedł narodowi amerykańskiemu, iż w pełni wykorzystają ostatnie 17 miesięcy swojej kadencji, aby dostrzec przyczynę jakiejś zmiany obejmującej urząd prezydenta.

W dziedzinie polityki zagranicznej prezydent Reagan na pierwszym miejscu stawia dialog rozbrojeniowy pomiędzy USA i ZSRR. Będziemy zdecydowanie kontynuować politykę rokowań rozbrojeniowych ze Związkiem Radzieckim, zmierzając do zasadniczej redukcji zbrojeń atomowych — powiedział. Prezydent zapowiedział także prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej USA na obszarach Złotego Półksiężyca, Bliskiego

„Aurora” znów na swoim miejscu

Po trzydziestym nieobecności, spowodowanej remontem, powrócił na swoje miejsce przy brzegu Nowy Kratownik „Aurora”.

Określ numer jeden Marynarki Wojennej ZSRR zaczął mówić przy jednym z nabrzojów w Leningradzie. W przededniu 70-lecia Wielkiego Października „Aurora” znów stanie się pływającym muzeum. Na pokładzie krążownika przebywają dotychczas 23 mln zwiedzających. (PAP)

Palacze mogą stracić pracę

W czwartek sąd w Nienburgu (Dolna Saksonia) po raz pierwszy zezwolił na zwolnienie z pracy pracownika, który pozwolił sobie zapalić papierosa w miejscu, gdzie pracodawca wprowadził zakaz palenia — podały źródła sądowe.

Pierwszym zachodniomocnym palaczem, który stracił pracę z powodu swego naciąg, jest 35-letni technik miejskiego przedsiębiorstwa wodociągowego. Był pracownikiem bez zarzutu — jego jedyną wadą było palenie 40 papierosów dziennie.

Sędzia, który relacjonował przebieg sprawy stwierdził, że wyrocznia z pracy RALFA SCHIRMACHERA stanowi epilog batalii, która trwała od 2 lat, i wyraził przypuszczenie, że może dojść do kolejnych przypadków zwalniania palaczy na całym terytorium RFN. Schirmacher założył apelację. (PAP)

W Czarnobylu — przeprowadzona była próba jednego z reaktorów, podczas gdy hydrauliczny mechanizm szybkiego zatrzymywania reakcji jądrowej nie był włączony. Nie funkcjonował również zapasowy, nieco wolniejszy elektryczny system wyhamowania reakcji. Lecz mimo to kontynuowano próby nie zadając sobie trudu sprawdzenia, co było powodem niewłączenia mechanizmów awaryjnych.

Incident spotkał się z ostrą reakcją rządu szwedzkiego. Minister energetyki i ochrony środowiska Brigitta Dahl zapowiedziała ostre kroki wobec odpowiedzialnego personelu elektrowni. Największe skandynawski dziennik poranny „Dagens Nyheter” krytykuje jednakże 18 bm. w swym komentarzu redakcyjnym otaczanie zdarzenia w Oskarshamn zasłoną milczenia i obojętności. Nazywa on postępowanie obsługi reaktora jawnym demonstrowaniem gigantycznej nonszalancji. Gazeta krytykuje także postawy ekspertów udających — jej zdaniem — że nie się nie stało w elektrowni Oskarshamn. (PAP)

Trzy wypadki — sześciu rannych

W ubiegłą sobotę, 15 bm., wydarzył się w woj. białostockim trzy wypadki drogowo. O godz. 6.50 w Bielawie (gmina Gródek) 60-letni Jerzy B. kierujący ciągnikiem Ursus, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej na szosę nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z motocyklem CZ. Motocyklista Mieczysław G. doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

W Siemiatyczach o godz. 7.50 — kierujący samochodem Jelec z przyczepą, 37-letni Henryk D. nie zachował należytej ostrożności na śliskiej nawierzchni. Przy zjeździe z ronda na Placu Wyzwolenia przyczepa zaryła na chodniku potracając 66-letnią Zofię M. Doznała ona złamań lewej ręki i urazów głowy. Około godz. 8.50 na szosie Warszawa-Białystok, między miejscowościami Łyski-Nowosiółki, kierowca samochodu Ford Orion, 49-letni Wacław B. na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę jezdni a następnie do przydrożnego rowu gdzie samochód wywrócił się. Kierowca i dwaj pasażerowie doznały obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala. (h)

Jesień w letnim handlowaniu

Ciąg dalszy ze str. 1

— mówi Elżbieta Kirmuś z branży konfekcyjnej białostockiego WPHW. — W ogóle nie podpisała z nami umowy poznaj „Modena”, która cierpi na niedostatek tkanin, podobnie jak zakłady „Rafia”.

Dyrektor handlowy WPHW w Suwałkach — Tadeusz Soukup podaje, iż sporo znanych firm w tym „Vistula”, „Próchniak” i „Zakłady Przemysłu Ociekającego w Bytomiu” obecnie produkuje na eksport; nawet nie uczestniczą w targach krajowych. Klientki sklepów woj. suwalskiego zobaczą modne płaszcze i kurtki jedynie w... telewizorze.

Zaopatrzenie w ciepłą białą uratuje import z Chin. Do sklepów naszego regionu dostarczą się kilkadziesiąt tysięcy kaletonów bawełnianych oraz kompletów z podkoszulkami w cenie 1100—1600 zł. Produkcja krajowa stanowi tu tylko uzupełnienie. Natomiast poszukiwane damskie komplety bawełniane, importowane z NRD, pojawiają się w ilościach śladowych.

Gus Hall ponownie sekretarzem generalnym KP USA

Na odbytym w niedzielę w Chicago plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych nowej kadencji dokonano wyboru sekretarza generalnego tej partii. Został nim ponownie Gus Hall, wybrany na to stanowisko jednogłośnie.

Uroczystości kościelne na Jasnej Górze...

15 bm. w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie odbyły się uroczystości kościelne związane ze świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Uczestniczyli w nich pielgrzymi z różnych regionów kraju i zagranicą. W uroczystościach uczestniczyli duchowni, bracia i siostry zakonów męskich i żeńskich. Obecni byli przedstawiciele Watykanu: kardynał Lucio Dadaglio — przewodniczący Centralnego Komitetu Maryjnego i kardynał Józef Tomko — prefekt Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów.

Uroczystościom religijnym przewodniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp. W słowach skierowanych do wiernych przypomniał zadania Kościoła katolickiego w Polsce wynikające z Kongresu Eucharystycznego. (PAP)

Wczoraj na autogiędach

Ciąg dalszy ze str. 1

W naszych relacjach pisaliśmy — wyjechało 1, nie ma w tym cienia przesady. Auta o puszczonej białostockiej gładzie na dobre też opuszczają swoich dawnych właścicieli. A wszystkie dzięki aktywności Biura Pośrednictwa Automobilowego Podlaskiego (mieści się na pierwszym piętrze nad halą targową przy ul. Bema). Oferuje kompleksowe usługi od bezpłatnej oceny stanu technicznego samochodu dokonanej przez uprawnionych rzeczoznawców po... przerejestrowanie wozów. Oszczędza w ten sposób późniejszej bieżącej po urzędach. A także wydatków na opłaty skarbowe. W ostatnim wypadku oszczędności wynikały ze stosowania ulg.

Podobne biuro działa przy gminnym Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. A oto ciekawsze notowania z wczorajszego handlowania samochodami i nie tylko na Mazurach: ciagnik Ursus C 360 (1986) oferowano za 1,9 mln zł. Kto chciał zakupić auto dostawcze, mógł zdecydować się na Tarpana. 460 tys. zł kosztował wóz produkowany w 1979 r. O trzydziestu tysięcy mniej żądano za model z 1980 r. Trzytętni — kosztował 730 tys. zł. Jedenastoletnia Nysa czekała na amatora już tylko za 360 tys. zł.

Jednak zdecydowanie najtańszym z wczoraj oferowanych (i sprzedanych) pojazdów była Syrena 105 L (1976). Okazało się, że w Białymstoku wystarczało na nią 30 tys. zł. (2)

Rewizja nadzwyczajna ministra Sprawiedliwości

Stanowisko zobowiązuje

Minister Sprawiedliwości zaożyczył rewizję nadzwyczajną od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, który — wbrew wcześniejszemu orzeczeniu miejscowego Sądu Rejonowego — przywrócił do pracy zastępcę dyrektora tamtejszego Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy Józefa C. Spółdzielni przywrócił do pracy został zwolniony za udział w libacji alkoholowej. Dozostłoby nie do awanturni i rakocznym pomiędzy biesiadnikami — uczestnikami służbowej narady zorganizowanej przez OZSP w Olsztynie.

Zdaniem Sądu Wojewódzkiego skoro wspomniana narada skończyła się już o godz. 12.00 w południe, to dalsze zachowanie jej uczestników, którzy wybrali na „koleżeń-

Sporo będzie rajstop dla dzieci, ale zabraknie ocieplających bielizny. Martwi naszych handlowców, do niedawna całkiem jeszcze przyzwyczajonych do letniej bielizny, zapotrzebowanie w rajstopach damskich. Producent-potencjał: zakłady „Fenix” w Łodzi mają kłopoty surowcowe, realizują zobowiązania eksportowe, zaś krajowe — bardzo nierytmicznie. Zamówień suwalskich handlowców na ten rok w ogóle nie przyjęli.

Drążliwa jest też nadal sprawa obuwia i to nie tylko dla dorosłych, ale także dla dzieci. Białostocki łomżyński i suwalski handel proponują naszym paniom niewielkie ilości butów „całorocznych”, w tym szpilek, półszpilek i tych „do pracy”. Sporo będzie półbutów męskich.

Wszystkie sklepy WPHW w naszym regionie rozpoczynają na początku września sprzedaż damskich kozaczek jesiennych i zimowych. Na te modne i atrakcyjne nie każdy może liczyć. Dyrektor Tadeusz Soukup zwraca jeszcze uwagę na znaczne różnice między wyglądem zakontaktowanych modeli a tymi, które później docierają do handlu.

Musimy zmierzyć również rodziców, gdyż wystąpią znaczne braki półbutów, balerin, a nawet addasów o numeracji 17—19. Więcej będzie zimowego obuwia młodzieżowego. W zeszłym roku sprzedano w woj. białostockim 150 tys. par butów, a obecnie popłynęły się 30 tys. Tymczasem umowy realizowane w trzecim kwartale wyniosły za ledwie 30 procent. Podobnie jest w Łomży i Suwałkach.

W ubiorach z dzianiny — wszystko po staremu. Istnieje tu równowaga podaży z popytem, ale ładnych gatunkowo

Reaganowski program wojen gwiazdowych z pełnym uzasadnieniem należy nazwać „inicyjatywą ofensywną strategiczną” — pisze w biuletynie „Space and Security News” wybitny specjalista w dziedzinie aeronautyki i techniki nuklearnej Robert Bowman. Stół na obecnie na czele Instytutu Badania Problemów Kosmosu i Bezpieczeństwa, zaś w okresie rządów Forda i Cartera kierował pracami badawczymi w dziedzinie zbrojnych kosmosu, które poprzedzały program wojen gwiazdowych.

„SDI nie ma niczego wspólnego z obłąkami” stwierdza R. Bowman. Program ten jest otwartą próbą zdobycia absolutnej przewagi wojennej dzięki stworzeniu nowych broni ofensywnych, przedstawionych jako „obronne”. W jego opinii, broń, która pojawi się

16 bm. w Olecku i Mońkach odbyły się uroczystości religijne związane z przekazaniem kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Diecezji Warmińskiej na teren Diecezji Białostockiej. Mszę odprawianą w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowej.

14 bm. na stacji moskiewskiego metra „Wodny Stadion” wybuchł pożar, informuje dziennik „Sowietskaja Rosja”.

Ogień, wydobywający się spod drugiego wagonu kolejki podziemnej, zauważył masywnista. Wspólnie z dyżurną stacji poczęli gasić płomienie przy pomocy gaśnic. Udało się im zdiwiał ogień. W tym czasie pasażerowie szybko opuścili pociąg. Wkrótce pożar został zlikwidowany.

Jego przyczyną była niesprawność głównego bezpiecznika. Nie uciekł żaden z pasażerów. Po 10 minutach wznowiono ruch na linii metra. (PAP)

Rybacki uratowali wioślarza

Jak podała Agencja TASS, w nocy z soboty na niedzielę radziecki rybak uratował francuskiego wioślarza, który wyruszył łodzią przez Atlantyk z zamiarem pobicia rekordu świata. Skrajnie wyczerpany Guy Lemonnier wyłowiony został przez radziecki trawler w odległości około 1000 mil od wybrzeży Irlandii.

Jak wynika z doniesień, łódź Lemonnier uległa uszkodzeniu przez wzburzone fale. Wioślarz nadął sygnał S.O.S., który około godz. 16.30 w sobotę odebrała radiostacja francuskiego radia morskiego. Zaalarmowano władze brytyjskie, które wysłały akcję ratowniczą. Wystrano helikopter, który zlokalizował i zszedł łódź na oceanie i zrzucił w to miejsce 2 tratwy ratunkowe. Rozbitka zabrał na pokład przepływający w pobliżu radziecki trawler. Lemonnier będzie wysłany na ląd w porcie Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. (PAP)

Warto dodać, iż w czasie piątkowej awantury zastępca dyrektora OZSP doznał złamania ręki.

Wszystkie sklepy WPHW w naszym regionie rozpoczynają na początku września sprzedaż damskich kozaczek jesiennych i zimowych. Na te modne i atrakcyjne nie każdy może liczyć. Dyrektor Tadeusz Soukup zwraca jeszcze uwagę na znaczne różnice między wyglądem zakontaktowanych modeli a tymi, które później docierają do handlu.

„Der Spiegel” Genscher za usunięciem „Pershingów 1a”

Hamburski tygodnik „Der Spiegel” podał w ostatnim numerze, iż minister Spraw Zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher opowiada się za usunięciem rakiet „Pershing 1a” będących w dyspozycji Bundeswehry, które mogą zostać wyposażone w amerykańskie głowice atomowe. Próba pozostawienia 72 tego rodzaju rakiet i wyłączenia ich z zakresu porozumienia radziecko-amerykańskiego, stanowi główną przeszkodę na drodze do zawarcia układu USA—ZSRR.

MARIA ROMANOWSKA

Amerykański ekspert o ofensywnym charakterze SDI

Reaganowski program wojen gwiazdowych z pełnym uzasadnieniem należy nazwać „inicyjatywą ofensywną strategiczną” — pisze w biuletynie „Space and Security News” wybitny specjalista w dziedzinie aeronautyki i techniki nuklearnej Robert Bowman. Stół na obecnie na czele Instytutu Badania Problemów Kosmosu i Bezpieczeństwa, zaś w okresie rządów Forda i Cartera kierował pracami badawczymi w dziedzinie zbrojnych kosmosu, które poprzedzały program wojen gwiazdowych.

„SDI nie ma niczego wspólnego z obłąkami” stwierdza R. Bowman. Program ten jest otwartą próbą zdobycia absolutnej przewagi wojennej dzięki stworzeniu nowych broni ofensywnych, przedstawionych jako „obronne”. W jego opinii, broń, która pojawi się

16 bm. w Olecku i Mońkach odbyły się uroczystości religijne związane z przekazaniem kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Diecezji Warmińskiej na teren Diecezji Białostockiej. Mszę odprawianą w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowej.

Botha grozi Mozambikowi agresją

Szef reżimu Pretorii, Pieter Botha w przemówieniu wygłoszonym w izbie białych parlamentu RPA zagroził agresją z Mozambikowi. Jak wynika z informacji napływających z Kapsztadu, oświadczył on, że RPA rezerwuje sobie prawo prowadzenia działań bojowych przeciwko partyzantom Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) na terytorium Mozambiku, mimo podpisania w 1984 roku przez oba państwa pokojowego „Układu z Nikmaty”.

Zarówno tzw. państwa frontowe, w tym Mozambik, jak i partyzanci ANC, walczą o wyzwolenie ludu Afryki południowej spod dominacji białych, wielokrotnie oświadczały, że bojowe działania przeciwko reżimowi apartheidu prowadzone są tylko na terytorium RPA. W sąsiadujących z nią krajach nie ma żadnych baz patriotów południowoafrykańskich.

Tymczasem bezpodstawnym pretekstem „ścigania” partyzantów ANC systematycznie wykorzystywany jest przez propagandę RPA do usprawiedliwiania agresywnych akcji przeciwko państwom frontowym. (PAP)

Na co wydajemy złotówki

Ciąg dalszy ze str. 1

Kim na pomoc dla uzależnionych od alkoholu oraz dla ich rodzin, a także na badania naukowe w tej dziedzinie. (PAP)

Po 2 latach został uwolniony przez porywaczy

Jak podała włoska policja, 36-letni Claudio Fiorentino, uwięziony przez porywaczy, który przez 2 lata przetrzymywany był w niemal całkowitych ciemnościach.

Porywacze pozostawili juchilera na szosie w pobliżu Palermo w nocy ze środy na czwartek, gdy rodzina (jedna z najbogatszych w Palermo) złożyła w końcu okup w wysokości 4,2 miliona dolarów.

Uwolniony jubiler natychmiast poddał się badaniom lekarskim, które wykazały, że — mimo iż przez cały czas był związany i miał zastrzyki — stan jego zdrowia nie budzi zastrzeżeń.

Okradali kościoły

Jak informuje Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, zatrzymano 22-letniego mieszkańca tego miasta Piotra G. oraz współzabójcę z nim 21-letniego Krzysztofa K., którym okradano się o dokonanie włamania do szpitala. Obraz został odzyskany przez funkcjonariuszy MO.

Piotr G. był już wcześniej karany za ponad 20 włamań do kościołów i obiektów przykościelnych. Twierdzi, że okradł kościoły bo nikt ich nie pilnował. (PAP)

Ekspresowe

Co dobrego z balonowego kosza sprowadziło na turyckich skrawek Mazur? — pytamy smętnie waleśającego się po okrędku „Almaturu” trenera narodowej kadry balonowej Jerzego Czerniawskiego.

— Wypoczywam z rodziną na tzw. łonie...

— Hii?

— Tak sobie to wypada. Ciągły deszcz, wilgoć, żołądek w nerwach, córka chce do babci — „uroczy” wazany.

— To może by tak — w górę?

— Już niebawem. Pierwsze wzniesienie balonem — prawdopodobnie z okazji święta „Gazety”. Wcześniej krótki wyjazd. Po nowy balon na Węgry. Zaraz potem start w balonowych mistrzostwach świata. Przyjemne, że odbędą się one we wrześniu w Austrii.

— Zyczymy powodzenia!

— Słucha, kochani, słucha! Tylko takie życzenia teraz przyjmuję...

wywiady

Turystyka i... medycyna

Irena Uchnast-Zielińska, lekarz kolumny w ośrodku „Polcemur” koło Giżycka ze zdrowiem podopiecznej dziewczynki nie ma większych problemów. O, zrozumiałe przy tej okazji.

KALAMBUR

Jednostka czasu z narządem wzroku tworzy ostatni okres baroku.

PRZY GRANICY

Mówi płk ZDZISŁAW JAKUBISZYN, zastępca dowódcy Podlasko-Mazurskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza:

— Przede wszystkim — przy okazji naszej ostatniej rozmowy o przepięknych regulacjach zachowania się turystów i ludności miejscowej w strefie nadgranicznej — chciałbym podziękować redakcji „Gazety” za udostępnienie swoich łamów WOP-istom.

Jestem przekonani, że przekazane za waszym pośrednictwem informacje przyczynią się do zmniejszenia liczby wypadków niewłaściwego zachowania się opodal granicy. A tym samym — uchronią od przykrych następstw takiego postępowania.

— Chciałbym jeszcze poruszyć sprawę alkoholu. Nie chodzi tu o konkretny paragraf. Wiadomo, że... człowiek będący „na rauszu” błądzi. Notujemy dużo wypadków przekroczenia granicy przez osoby w takim właśnie stanie. Pamiętajmy — alkohol nikogo nie usprawiedliwia. Nawet, jeśli jest to powrót z chrzciny czy wesela.



— Szaa — uciął monolog Karaczana komendant Klaus.

— Aż taka tajemnica? — szepnął podsłuszy.

— Jeszcze większa — z cicha i konfidencko odpowiadał komendant, po czym poprosił rozmówcę, by druż-

LATO z Gazeta

Mazury piękne są i to mimo deszczowej pogody. Roześmiane buzie śląskie dzieciarni spędzającej wakacje na kolo-niach w Ubliku koło Giżycka wprowadzają miły nastrój, chociaż za oknem niewielkiego pokoju ciężko zwisają olowiane chmury.

Nie nudzimy się — slychać. Zwiedziliśmy już Kętrzyn i kwaterę Hi-

Niektórzy, odnosząc wrażenie, chcieliby zbierać grzyby nie wysiadając nawet z samochodu. Leśniczy z Królowego Mostu wyraźnie rozgniewany wkłada kolejny mandat za wy-cieraczkę bezkosztowo zaparkowanego w lesie auta.

Ma, niestety, rację. W wolne soboty, niedziele każdy ostep leśny przypomina ośledowy parking. Później poty-

Zmotoryzowani... grzybiarze

kamy się o rozjeżdżone koleiny, połamane kołami krzewy i młodziutkie drzewa. Ślizgamy się na olejowych plamach. Przypominamy więc, że tegoroczny leśniczy wydał zdecydowaną walkę zwolennikom leśnej motoryzacji. Wjazd samochodów do lasu kosztować może od kilku do kilkunastu tysięcy zł. A grzyby przecież najlepiej zbiera się na piechotę.



Postanowiłam wziąć udział — napisała Beata Podgajka z Hajnówki.

Konkurs na twarz lata trwa.

U nas taka jest praktyka, że nie można bez... naczelnika — po raz wtórny przypominamy sparafrazowaną nieco frazję, publikowaną już w LzG. Jak uła! pakuje ona do podsumowania naszej wizyty w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach. Naczelnik przebywał w tym czasie w tzw. „terenie”, odpowiedzialna zaś za Pogadaliśmy...

gminną turystykę pani, nasze pytania kwitowała dyplomatycznym milczeniem. Od czasu do czasu rzuciła jedynie rezolutne: „naczelnik nie upoważnił mnie do rozmowy”. I to by było na tyle...



Futro z norek kosztuje około miliona. Za skórki hodowca otrzymał sumę siedmiokrotnie niższą.

Wiele pań przygląda się często sklepowym wystawom, na których prezentowane są różne futra. Ich ceny pełnią raczej rolę straszaka. Dlatego niewielu mężów decyduje się na sięgnięcie po portfel. Przykładowo: za niektóre okrycia z norek trzeba zapłacić powyżej miliona złotych. Hodowcy tych sympatycznych zwierząt dziwią się, skąd biorą się tak astronomiczne ceny. Czyżby z sufitu? Za sprzedany przez nich surowiec w postaci skór uzyskują siedmiokrotnie niższą zapłatę. Niebawem na rynku pojawi się więcej kurtek z nutrii. Miejmy nadzieję, że będą je mogli kupić średnioza-możni klienci.

HODOWLA zwierząt futerkowych zajmuje się spora grupa ludzi w naszym regionie. W Suwałkach prym wiodą państwowe gospodarstwa rolne. Prowadzą ją też spółdzielnie rolnicze, np. „Tulipan” w Wasilkowie.

Jedną z kilku organizacji, która zrzesza i reprezentuje indywidualnych producentów jest Okręgowy Związek Hodowców Drobnych Inwentarzy, obejmujący zasięgiem swego działania woj. białostockie i łomżyńskie. W przyszłym roku będzie obchodził 30-lecie. Przechodził on różne koleje losu. W 1975 roku przestał istnieć; bowiem w ramach nowych rozwiązań ordynacji bardziej scentralizowana — krajowa spółdzielnia. Szczęśliwie, na skutek postulatów hodowców, ponownie reaktywowano związek jako organizację społeczno-zawodową (obecnie skupia w dwóch województwach 168 członków).

Jest on w pełni samodzielny; utrzymuje się ze składek i marż uzyskanych za rozprzeczanie przezeń środki produkcji. Jak to jest możliwe? — zdziwi się niejeden z czytelników. Dzieje się tak dzięki

Przeglądy zatrudnienia to nie nowość w powojennej historii gospodarczej Polski. Zawsze też im przyswiecała piękna idea racjonalizacji struktur organizacyjnych i likwidacji przerostów. Mimo to tzw. NADZATRUDNIENIE utrzymało się nieomal w każdym zakładzie pracy, szczególnie PO STRONIE ADMINISTRACJI. Zjawisko to z samej natury było zaprzeczaniem efektywności, które zasadza się na oszczędnym gospodarowaniu wszystkimi czynnikami produkcji, a więc także ludzkimi.

DLACZEGO podejmowane dotychczas na tym polu wysiłki przynosiły tak mierne rezultaty? Odpowiedź jest prosta: działania traktowano kampanijnie, jako jednorazową akcję, obliczoną z góry na pokazowy efekt, po czym wszystko ku zaodowoleniu wszystkich wracało do stanu „do normy”. W rezultacie całe to działanie przynosiło więcej szkody niż pożytku i tylko w opinii społecznej kompromitowało tak ważne ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia przedsięwzięcie.

Czy teraz będzie inaczej? Najprościej byłoby rzec: musiałoby być. Sprawy bowiem przybrały taki obrót, że cała gadanina o reformie i jej kolejnych etapach skończy się flakiem, jeśli radykalnie nie uporządkujemy owego kompleksu spraw związanych z zatrudnieniem. A mówiąc bez ogródek, z bałaganem istniejącym w tej dziedzinie.

Zeby kwestię oprzeć jednak na konkrety

po odpowiedzi

udałem się do Zakładów Rybnych w Giżycku, drugiego co do wielkości przedsiębiorstwa w tym mieście.

Na tak postawione pytanie próbuje odpowiedzieć, oczywiście na przykładzie swego zakładu, przewodniczący Zakładowej Komisji ds. Przeglądu Zatrudnienia i Atestacji Czesław Wollejko, zawodowo zastępca dyrektora ds. produkcji. W ramach wspomnianej komisji powołano cztery zespoły — ogólnozakładowy i trzy wydziałowe, obejmujące pion produkcji, pion techniki i pion administracyjno-gospodarczy. W skład komisji i poszczególnych zespołów weszli przedstawiciele dyrekcji oraz istniejących w zakładzie organizacji politycznych i społecznych.

Pierwszym działaniem, jakie podjęliśmy, mówi Czesław Wollejko, było przyswojenie sobie przez wszystkich zainteresowanych istoty przedsięwzięcia. Przez wszystkich, to znaczy przez członków poszczególnych zespołów oraz w miarę możliwości przez całą załogę.

Olsztyńskie Zakłady Graficzne kończą druk podręczników szkolnych, których będzie 1.450 tys. CAF — St. Moroz

I pierwsze rozczarujące doświadczenie

otóż szeregu tego typu, obli-gatoryjnych skądinąd, dokumentów po prostu nie ma w zakładzie, m.in. w odniesieniu do poszczególnych stanowisk. (A w którym zakładzie są?? można by w tym miejscu za-pytać). Stąd, relacjonując mój rozmówca, powstał pilny na-kaz dokonania niejako ad hoc pomiaru czasu na poszczególnych stanowiskach. To bar-dzo pracochłonna operacja, lecz trud podjęty opłacił się sówicie, umożliwiła nam ona bowiem pełną orientację w wykorzystaniu czasu tak nominalnego jak faktycznego przepracowanego.

To rozpoznanie przedpola

Rozpoznanie przedpola

Nawet ludzie, którzy początkowo mieli takie bądź inne wątpliwości, zaakceptowali w końcu podjęte działania. My zaś, bezpośrednio odpowiedzialni za to zagadnienie, skłoniłymi się intensywnie na rozmaitych kursach specjalistycznych, wymienialiśmy między sobą niezbędne informacje, instrukcje itp.

Następnym krokiem

było opracowanie planu i harmonogramu działań na lata 1987—89. Już bowiem na tym etapie stało się jasne dla wszystkich, że to nie może być kolejna akcja, lecz stała, permanentne działanie, i to nie tylko z uwagi na ogrom pracy. A pracy było i jest rzeczywiście dużo. Teraz zgod-nie z opracowanym planem przystąpiliśmy do inwentaryzacji wszystkich stanowisk pracy, ich merytorycznego wykazu. Z kolei dokonaliśmy szczegółowej analizy materia-łów, na których w dalszej pracy winniśmy się oprzeć. Mam tu na myśli takie przy-kładowe materiały, jak nor-my pracy, normy obsady po-szczególnych stanowisk, orga-nizacja pracy, wewnętrzny o-bieg dokumentów, wyko-rzystanie maszyn, ich przydat-ność itp.

Dygresja

według opinii dyr. Wollejki z zatrudnieniem w adminis-tracji nie jest tak źle. Stano-wi ono w stosunku do ogółu zatrudnienia 15%, co sytuuje Zakłady Rybne pod tym względem na drugim miejscu w woj. suwalskim. Dlaczego jednak administracja na końcu? Z prostego powodu: to będzie najtrudniejsza część w całości wskaźnikowej za-wilęj operacji. Rzecz w tym, że do administracyjnego wor-ka wrzuca się różnego typu pracowników, o nieporówny-walnym stopniu komplikacji pracy, zwykłego referenta i wykwalifikowanego meryto-rycznie pracownika z wyso-kiego szczebla zarządzania

M. WIŚNIEWSKI

Nowe książeczki mieszkań'owe

Nie trzeba rejestrować!

Mimo kilkakrotnych wyjaśnień Narodowego Banku Polskiego, wciąż sporo nieporozumień rodzą nowe zasady oszczędzania na mieszkaniu spółdzielcze. Do niepokoju o los wieloletnich wkładów, ostatnio doszło jeszcze zdenerwowanie, czy starczy czasu na załatwienie koniecznych formalności? Pytania takie zadawane są zwłaszcza w dużych miastach. Tu bowiem, od dłuższego już czasu, tworzą się przed okienkami PKO tasiemkowe kolejki. A nowe zasady oszczędzania wchodzi w życie od 1 stycznia 1988 r.

Czy zdenerwowanie oszczędzających jest rzeczywiście uzasadnione? O wyjaśnienie zwróciliśmy się do Hanny Kowalskiej — zastępcy dyrektora Departamentu Wkładów Pieniężnych w NBP. Zapewnia ona, że nie ma powodu do niepokoju. NBP powołał bowiem decy-zję, iż na nowe zasady oszczędzania będą obowiązywały niejakie automatyczne zmiany. Oznacza to, iż jeśli ktoś dotychczas nie złożył w PKO odpowiedniej deklaracji i nie

prze rejestrował książeczki, nie musi wystawać w ogromnych kolejkach. Wystarczy iż od stycznia 1988 r. na mieszkaniu lokatorskie zacznie wpła-cać po 500 lub 1000 zł miesięcznie. Po trzech miesiącach systematycznych wpłat, książeczka automatycznie nabiera tych samych uprawnień, co prze rejestrowana. Oczywiście, w końcu trzeba będzie załatwić wszystkie formalności, ale — w jaki sposób się to uczyni — jeszcze nie wiadomo. Przy okazji warto chyba przypomnieć, iż

nowe zasady oszczędzania na mieszkaniu obowiązują już od 1 stycznia 1983 r. Konieczność prze rejestrowania dotyczy tylko książeczek założonych przed tą datą. Przypomnijmy pokrótce na czym polegała zmiana w tzw. gwarancji na mieszkaniu. Odnoszą się one zarówno do wysokości wpłat, okresu oszczędzania jak i odsetek czy premii. Poprzednio na spółdzielcze mieszkanki lokatorskie wystarczało każdego miesiąca wpłacać 100 lub 200 zł, aby od każdej wpłaty otrzymać odpowiednio 50 lub 75 zł premii za systematyczne oszczędzanie. Wskazywano, że książeczki były oprocentowane początkowo w wysokości 3 proc., a od 1982 r. — 6 proc. Po dwóch latach systematycznego oszczędzania przysługiwała również tzw. premia gwarancyjna, wyrównująca wzrost ceny i m kw. powierzchni.

Od stycznia 1984 r. każdy zakładający książeczkę mieszkanki-ową na spółdzielcze mieszkanki typu lokatorskiego, deklaruje gotowość wpłacania po 500 zł miesięcznie przez 10 lat lub 1000 zł miesięcznie przez 5 lat. Zmieniło się również oprocentowanie wkładów. Teraz, podobnie jak na książeczkach wielolet-niego, systematycznego oszczędzania, wynosi ono 15 proc. rocznie. Nie ma już jednak dodatkowej premii za systematyczne oszczędzanie. Jeśli wkład z książeczki mieszkankiowej zostanie podjęty przed upływem deklarowanego terminu (5 lub 10 lat) oprocentowanie zmniejszy się do 6 proc. Podobnie rzecz się ma w przypadku, gdy oszczędności nie zostaną przeznaczone na budowę mieszkan-ki.

W dalszym ciągu naliczana jest też premia gwarancyjna związana ze wzrostem ceny 1 m kw. powierzchni. Obowiązuje ona jednak tylko wówczas, gdy cena 1 m kw. wzrosła między jednym rokiem a drugim więcej niż o 15 proc. Oczywiście oszczędzający na mieszkanki według „starych zasad” nie stracą uzyskanych dotychczas premii.

Często pada także pytanie, czy po zgromadzeniu wyma-ganego przez spółdzielnię wkładu i potwierdzeniu tego odpowiednim wpisem tzw. winkulacji — trzeba będzie oszczędzać? Jak wynika z wyjaśnień uzyskanych w NBP — nie ma takiego obowiązku — ale warto. Dotychczas bowiem, jeśli po doliczeniu wszystkich premii zaskazywała nadwyżka — a zdarzało się to często — oszczędzający mógł ją otrzymać do ręki. Zgodnie z nowymi przepisami gotówki wprawdzie nie otrzyma, ale pieniądze będzie mógł dysponować. Jak? Przeznaczając je np. na wyprzedzającą opłatę czynszu, kredytu lub na dodatkowe wyposażenie mieszkan-ki (glazura, szafy w sieniach).

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

ZDZISŁAWA JURCZYŃSKA

Fachowcy-rolnikom

Dosuszanie siana wentylatorem

Proponujemy rolnikom dosuszanie siana wentylatorem, namocowanym na stałe lub przenośnym w stodole bądź na przyczepie. Przy jego pomocy zimne powietrze tłoczone się w luźno złożoną warstwę podsuszanej zielenki, co przyspiesza proces suszenia, przyspiesza działanie słońca i wiatru.

W sąsiedztwie stodoły należy zamontować urządzenie trój-kołowe składające się z wentylatora i auzorowego kanału powietrznego o przekroju trójkątnym i długości równej trójkątnej stodoły. Trzeba pamiętać o tym, aby powierzchnia kanału wentylacyjnego była równa powierzchni kanału wentylacyjnego. Zmniejszała się stopniowo w kierunku przepływu powietrza. Kanał powietrzny wentylatoru był zbudowany z cienkich żerdzi. Urządzenie takie umieszcza się od dwóch lat u Antoniego Kaufmanna z Iwanowa, gm. Giby i daje bardzo dobre rezultaty.

Urządzenie trójkątne instaluje się w wąskich pomieszczeniach. Jeżeli chcemy wentylator zastosować w pomieszczeniach szerszych, np. poddasze obory, należy zastosować urządzenie dosuszające typu podłogowego płaskiego. Składa się ono z kanału powietrznego wykonanego z desek i rusztów ułożonych na kantówkach prostopadłe do kanału po jego obu stronach.

Jak wygląda organizacja suszenia? Po skoszeniu zielenki i jej lekkim przewędnięciu pokosy intensywnie przetrząsać, by przesyłać jak naj-szybciej. Przy słonecznej pogodzie, po upływie dwóch dni, zielenkę można układać na urządzeniu dosuszającym. Zielenki nie powinno się solić i uściśkać, ponieważ sól gromadzi wilgoć i utrudnia dosuszanie. Grubość warstwy dosuszanej powinna wynosić 2—3 m. Praca wentylatora może trwać 2—3 dni. Następnie wleża się tylko w czasie dnia. Podczas suszenia temperatura siana nie powinna przekraczać 30 stopni C.

Do dosuszania stosuje się wentylatory typu R-700, R-800, R-900, R-1000 S. W okresie żniw po załatawaniu nie odpowiedniej przystawki można go wykorzystywać do suszenia ziarna zbóż i motylkowych. (Opr. Ik)

Jarosław Czarnowski WOPR Olecko

Po „Shogunie” — „Huragan”

Angielski pisarz, James Clavell, autor kilku bestsel-lerowych książek w tym naj-niedawniejszej, pt. „Shogun”, której telewizyjna wersja filmowa obiegła bez mała cały świat, ukończył obecnie dwu-tomową powieść (1.400 stron) o „Huraganie” (Huragan). O tej powieści „Shoguna” toczyła się w średniowiecznej Japo-

(om)

Jak wyginęły mamuty?

Naukowcy radzieccy opracowali nową teorię zagłady mamutów. Według tej teorii mamuty wyginęły z powodu niedostatku żywności. Hipoteza oparta jest na składowości zwierząt do li-ta. Wskazuje ona, że mamuty żyły w grupach i żyły w jaskiniach. Badania przeprowadzone przez naukowców z radzieckiej floty wykazały, że mamuty żyły w grupach i żyły w jaskiniach. Badania przeprowadzone przez naukowców z radzieckiej floty wykazały, że mamuty żyły w grupach i żyły w jaskiniach.

(BK — APN)

To nieprawda, że starzejąc się ograniczamy swe potrzeby. O potrzebach decyduje grubość portfela

Emeryci i renciści oczekują na kolejną, wrześniową podwyżkę. Świadczenia przyznane do końca 1981 roku wzrosnąć miały średnio o 2,145 zł, a świadczenia z 1982 roku o 1,495 zł. Będzie to już przedostatnie wyrównywanie dysproporcji. Nastąpił bowiem pod koniec 1982. Był to ostatni podwyższenie emerytalnego i rentowego świadczenia, co oznaczało, że emeryci i renciści w tym roku nie otrzymali podwyżki. Wzrostowi średniej płacy, ale mechanizm miał być uruchomiony dopiero w roku 1986. I był. Ale lata 1983-1985 były puste. Co więcej, chudy w oczach nawet nowe porcje emerytek. Inflacja sięgała 20 procent, płace rosły jak na dróżdżach, a emerytury zatrzymały się w miejscu. Stąd decyzyj o wyrównaniach doraznych, w czterech ratach, skróconych do trzech, wypłacanych właśnie we wrześniu.

Dziś obraz jest taki: 11 proc. emerytur i rent nie przekracza 10 tys. zł; 33,8 proc. świadczeń utrzymuje się w przedziale 10-14 tys. zł; 33,3 proc. wynosi ponad 14-20 tys. zł; 9,6 proc. sięga powyżej 25 tys. zł. W porównaniu do tego, co było przed walorizacją i rewalorizacją, wyraźnie polepszyła się struktura świadczeń, w roku ubiegłym nominalne dochody w gospodarstwach domowych emerytów i rencistów wzrosły procentowo bardziej niż w gospodarstwach pracowniczych. Ale nadal dochody w gospodarstwach emerytów należą do najniższych.

Co nam zostaje z tych lat?

10 tys. zł to prawie granica minimum socjalnego, 14 tys. zł to mniej niż średnia pensja. A takich świadczeń jest w sumie prawie 44 proc. Jak wykazują statystyki, gospodarstwa emeryckie o najniższych dochodach prawie 60 proc. budżetu wydają na żywność, tam, gdzie dochody kształtują się na poziomie średnim, żywność pochłania 55 proc. wydatków. Jaką żywność? Pytanie ważne, dotyczące nie tylko budżetu, ale również zdrowia. Otóż okazuje się, że na stołach emeryckich gospodarstw domowych przeważają produkty węglowodanowe, a więc zawierające cukry oraz produkty niższej jakości. Dużo kalorii, ale wadliwa struktura pokarmowa dla osób starszych wręcz zabroniona. Natomiast jeśli cho-

czyć mogą wydatki związane z higieną osobistą i ochroną zdrowia. Przeznacza się na to 3 proc. miesięcznego budżetu i realizuje przede wszystkim potrzeby podstawowe, jak zakup środków myjących i pielęgnacyjnych. Potrzeby kulturalne zaspokaja się najczęściej poprzez kupno gazet i czasopiśm, z usług typu pralnie, fryzjer, gabinet kosmetyczny czy sprzątanie mieszkania korzysta się raczej rzadko.

Ala, ale...

„Gospodarstwa o wysokim poziomie zamożności, tak na artykuły użytku kulturalnego (poza sprzętem elektronicz-

Portret we wnętrzu

nym), jak i usługi związane z kulturą i wypoczynkiem, wydają więcej niż gospodarstwa pracownicze o podobnych cechach” — stwierdza Krystyna Kuśmierczyk i Bogumiła Modzelewska, autorki artykułu zatytułowanego „Spożycie w rodzinach emerytów i rencistów” („Polityka Społeczna”, lipiec 1987). Celem tej publikacji (zaczepiliśmy z niej wiele danych) ma być odpowiedź na pytanie: czy rzeczywiście tak, jak jest to w o- biegu opinii, a także i w literaturze fachowej, wraz z procesem starzenia się następuje zawężanie sfery potrzeb konsumpcyjnych?

Wszystko wskazuje na to, że o potrzebach decyduje właśnie portfel. Ze potrzeby się realizuje kiedyś na to stać. Rodziny emeryckie o wyższych dochodach realizują swoje potrzeby na poziomie takim samym, a często wyższym niż rodziny pracow-

nice. Dwuosobowe gospodarstwa emerytów o wysokich dochodach na przykład na wydatki związane z mieszkaniami przeznaczają wyższe sumy niż bezdzietne małżeństwa pracownicze osiągające wyższy poziom zamożności. Gospodarstwa emeryckie będące w górnych rejestrach dochodów mogą sobie także pozwolić na życie odzieżowe w zakładach usługowych i wydają na te cele więcej pieniędzy niż gospodarstwa pracownicze o podobnym składzie osobowym. Jeśli portfel jest zasobny, kupuje się kosmetyki i artykuły perfumeryjne. Książki również. W grę wchodzi kino, teatr i wycieczki zagranicę. „Porównanie wskaźników obliczanych dla odpowiadających sobie typów gospodarstw emerytów i pracowniczych znacznie osłabia utrwalony, stereotypowy pogląd, iż poziom potrzeb konsumpcyjnych obniża się wraz z procesem starzenia się człowieka. Osiągając bowiem wysokie dochody, gospodarstwa emerytów zaczynają gospodarować budżetem w sposób podobny do pracowniczych” — stwierdza autorki wspomnianego artykułu.

Warto zastanowić się nad następującą prognozą: w latach 1987-1995 spośród jednego miliona pracowników z wyższym wykształceniem status emeryta będzie mogło uzyskać prawie 18 proc., a spośród 3,2 mln osób z wykształceniem średnim i poniżej prawie 13,5 proc. Jakże będą potrzeby tej grupy emerytów? Na ile, właśnie, na emeryturze, kiedy już będzie czasu, będą mogli odrobić odczuwane przez całe życie założeń kinowe, teatralne, niespełnioną ciekawość kraju i świata? Będą to przecież ludzie jeszcze młodzi, jeszcze pełni sił. Tacy są przecież nasi emeryci. Nie będą więc powodów, by automatycznie, z chwilą uzyskania statusu emeryta nastąpiło zawężenie sfery potrzeb konsumpcyjnych. A czy teraz jest?

EWA OSTROWSKA

Oczekują pomocy i zrozumienia

Z apelem o pomoc i zrozumienie dla cierpiących na padaczkę zwróciło się stowarzyszenie grupujące ludzi dotkniętych tą chorobą.

Jest to pomoc niezbędna, gdyż cierpiący na padaczkę mają nie tylko kłopoty zdrowotne, lecz również poważne problemy natury zawodowej i psychicznej — czytamy m.in. w apelu. Stwierdza się też, że w nim, iż objawy tej choroby wzbudzają często niezrozumiałą sensację i niemiłą reakcję otoczenia, pogłębiając dodatkowo poczucie osamotnienia i rozdrażnienia, towarzyszące tej chorobie.

Stowarzyszenie, które ma swą siedzibę w Białymstoku, dysponuje kontem w NBP i PKO nr 5513-61043-132, na które można kierować ewentualną pomoc materialną.

Wszyscy zainteresowani przystąpieniem do Stowarzyszenia mogą otrzymać pocztą statuty, deklarację członkowską i odpowiednie informacje, kierując listy pod adresem: Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę, 15-482 Białystok, ul. Fabryczna 57. (P)

„Yo-yo” na Wieży Eiffla

29-letni Nowozelandczyk wykonał skok z drugiego poziomu (115 m wysokości) Wieży Eiffla, posługując się elastyczną liną, przywiązaną do nogi. Spadając na głowę z prędkością 160 km/godz. śmiałek zatrzymał się na niewielkiej wysokości nad ziemią, po czym, podobnie jak zabawka yo-yo, podskakiwał kilkakrotnie na kilkadziesiąt metrów w górę, aby na koniec skierować wyładunek w ramionach przyjaciół oczekujących go z... butelką szampana. (P)



BULGARIA. Te piękne owce wyhodowali zootechnicy Centrum Hodowli Bydła Razgradzie.

Racjonalizatorski dołek

Rozmowa z sekretarzem Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Rolnictwa w Białymstoku — inż. ANTONIM KOZŁOWSKIM.

— Klub obchodził niedawno 20-lecie istnienia. Minione lata wskazują, że jest on potrzebą instytucji. Jego działalność finansowa jest zaskakująco skromna. Fundusze są raczej skromne. Jakiego rodzaju pomoc oferuje racjonalizatorskim jednostkom?

— Nasza organizacja prowadzi, przede wszystkim, działalność szkoleniową, instruktażową i propagandową. W związku z tym wydajemy materiały: plakaty, broszury, katalogi dotyczące ruchu wynalazczego i zasad finansowania postępu technicznego w przedsiębiorstwach. W tym roku zostaną opublikowane „Vademecum klubu techniki i racjonalizacji” oraz „Wynalazczość w pytaniach i odpowiedziach”. Z naszej inicjatywy zakłady zgłosiły w 1985 r. trzy wnioski, zaś w ubiegłym już 10 do nagród wojewódzkich NOT.

Przywiązujemy też duże znaczenie do wymiany doświadczeń i informacji o osiągnięciach nowej techniki. Celom tym służą m.in. wyjazdy specjalistyczne krajowe i zagraniczne. W ostatnich latach zorganizowaliśmy sześć wycieczek, w których uczestniczyło 220 osób. Z ciekawych można wymienić wyjazd na Targi Poznańskie i Budapesztańskie oraz zwiedzanie zakładów rolniczych na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Nie mniej ważną rolę odgrywa różnego rodzaju formy dokształcania fachowego. Na zorganizowanych przez nas kursach przeszkolono 98 osób z zakresu praktycznego stosowania prawa wynalazczego oraz metod obliczania efektów ekonomicznych. Ze względu na znaczną rotację osób związanych z nowatorstwem, szkolenia takie będą powtarzane według potrzeb członków. Pracownicy etatowi i aktywni społecznie MKTIR-u udzielają porad i wyjaśnień dotyczących spraw związanych z oceną i realizacją projektów racjonalizatorskich oraz finansowaniem wynalazczości.

W razie potrzeby uczestniczymy w pracach zakładowych klubów. Zadaniem tych ostatnich jest opieka nad wynalazcami i racjonalizatorami, stworzenie klimatu sprzyjającego działalności nowatorskiej, doskonalenie systemu wdrożeń, utrzymywanie materiałnych i moralnych zachęt do tworzenia działalności.

— Ile projektów racjonalizatorskich zgłoszono w ostatnich latach?

— W okresie 1983-86 r.

zgłoszono 685 projektów. Osiągnięto efekty ekonomiczne sięgające 150 mln złotych. Niestety, w ostatnich latach zanotowaliśmy regres. W ub. wpłynęły 152 projekty, co stanowi 60 proc. w porównaniu z rokiem 1982. Pozwala one na zaoszczędzenie 30 mln zł. W niektórych przedsiębiorstwach ruch wynalazczy jest w powijakach, a w szeregu nie zarejestrowano żadnego pomysłu. Przyczyny tego stanu rzeczy należy upatrywać w braku lub nieodpowiedniej obsadzie osób prowadzących te sprawy oraz nikiem pobudzaniem zainteresowania przedsiębiorstw. Inwencji tworzącej. W celu aktywizacji ruchu i stworzenia rywalizacji między racjonalizatorami zorganizowano konkurs o tytuł „Przodującego klubu techniki i racjonalizacji”.

— Czego najczęściej dotyczą pomysły racjonalizatorskie? Proszę o kilka przykładów.

— Najczęściej ich tematyka była związana z produkcją wyrobów i części. Dotyczyły też one eksploatacji maszyn i urządzeń rolniczych, gotowości sprzętu, regeneracji deficytowych elementów, poprawy warunków pracy oraz bhp. Z ubiegłego roku warto odnotować dwa pomysły: odzież żelbetonową stopnia wodnego autorstwa mgr. inż. St. Szymuli z BPWMei. w Białymstoku oraz urządzenie do przyspieszania pasz mokrą, konstruowane przez mgr. inż. P. Gasiorka z Białostockiego WOPR. Niektóre rozwiązania techniczne są już rozpowszechniane. Przykładowo: przyrząd do wycinania otworów w żelazie, inż. R. Różańskiego z ZTOR w Białymstoku, silos wiewióry do kłusowania opracowany przez inż. L. Rybickiego z WOPR. Wysokie efekty ekonomiczne można uzyskać stosując wynalazek dr. lek. wet. J. Giezo, który skomponował paszę dla trzody chlewnej, charakteryzującą się lepszym przyswajaniem białka.

Mamy też szereg drobniejszych innowacji. Ostatnio POM w Dąbrowie Białostockiej opracował przyrząd do gwintowania i nawiercania. Racjonalizatorzy z SKR w Korycinie — kilka niezbędnych urządzeń do podjęcia nowej produkcji. Nad podobnymi myślą ich koledzy z Zabudowa. Takich przykładów można by wymienić dużo. Nie wszystkie pomysły bywały udatne. Nietrafnym rozwiązaniem okazało się urządzenie do czyszczenia posadzek. Z innymi są trudności w uru-

— Czy dużo jest racjonalizatorów i wynalazców rolników?

— Z pewnością ich grono jest takie małe, ale przyszedłby do głosu, gdybyśmy nie zgłoszeli tak sporych ilości. Dlatego tak się dzieje? Przyczyna jest prosta — wysoka kosztowność badań, opracowania prototypu i dokumentacji. Siegała ona w setki tysięcy złotych, a w niektórych przypadkach — w miliony. W tym czasie firma nie przynosiła żadnego zysku, a tym samym ryzykiem. W dobie gospodarki każdej kłopotliwej i skrupulatnie dawała złośliwość. Wiele z nich istniało właśnie w tym czasie, w tym specjalnie, które się w tym specjalnie. Dlatego niechętnie patrzyli na rolników innowatorów. Przecież zajmują się nie swoimi sprawami — uważają ich za wroga.

— Ze środków masowych przekazywamy na badania i prace, które napotyka racjonalizatorzy i wynalazcy, racjonalizatorzy i wynalazcy, którzy dojdzie do upowszechnienia ich pomysłów. Czy potwierdza pan te opinie?

— Rzeczywiście, droga racjonalizatorów i wynalazców nie jest bynajmniej usłodziła. Od zgłoszenia pomysłu do uzyskania świadczenia miały niekiedy lata. Najpoważniejszy wpływ na przeszkodę w tym czasie, w którym autor. Tam komisja racjonalizatorska, która oceniała, m.in. z doradcy technicznego i przedstawicieli dyrekcji, ceniła przydatność rozwiązania oraz podjęła decyzję kwalifikacyjną. Przedsiębiorstwo korzysta z wynalazku. Chcąc sprawę do urzędu patentowego, należy opracować zgłoszenie. W tym pierwszym punkcie potrzebna jest opinia rzecznicza i patentowa. Nie wszystkie jednak mają taką możliwość. Kluczem wówczas fachowa moc. Tak więc racjonalizatorzy muszą pokonać wiele przeszkód, żeby „wypłynąć na szerszą wodę”.

chomieniu seryjnej produkcji. POM w Elku zmienił kilka ładowczy i... stopa może zdobyć siłowników.

— Ilu członków należy obecnie do MKTIR?

— Według ostatnich danych zrzeszonych jest 54 przedsiębiorstw, najwięcej SKR i POM. Wynika z tego, że nadal wiele przedsiębiorstw rolniczych jest poza naszym oddziaływaniem. Niestety, obserwujemy spadek zainteresowania ruchem wynalazczym i kierownictwem przedsiębiorstw. W nowych warunkach ekonomicznych trudności zaopatrzeniowe, rytmiczne usługi i kooperacja spowodowały, że problematka stała straciła na znaczeniu. Niemniej jednak największą popularnością cieszą się ona wśród pracowników POM i przedsiębiorstw rolniczych.

— Czy dużo jest racjonalizatorów i wynalazców rolników?

— Zapewne ich grono jest takie małe, ale przyszedłby do głosu, gdybyśmy nie zgłoszeli tak sporych ilości. Dlatego tak się dzieje? Przyczyna jest prosta — wysoka kosztowność badań, opracowania prototypu i dokumentacji. Siegała ona w setki tysięcy złotych, a w niektórych przypadkach — w miliony. W tym czasie firma nie przynosiła żadnego zysku, a tym samym ryzykiem. W dobie gospodarki każdej kłopotliwej i skrupulatnie dawała złośliwość. Wiele z nich istniało właśnie w tym czasie, w tym specjalnie, które się w tym specjalnie. Dlatego niechętnie patrzyli na rolników innowatorów. Przecież zajmują się nie swoimi sprawami — uważają ich za wroga.

— Ze środków masowych przekazywamy na badania i prace, które napotyka racjonalizatorzy i wynalazcy, racjonalizatorzy i wynalazcy, którzy dojdzie do upowszechnienia ich pomysłów. Czy potwierdza pan te opinie?

— Rzeczywiście, droga racjonalizatorów i wynalazców nie jest bynajmniej usłodziła. Od zgłoszenia pomysłu do uzyskania świadczenia miały niekiedy lata. Najpoważniejszy wpływ na przeszkodę w tym czasie, w którym autor. Tam komisja racjonalizatorska, która oceniała, m.in. z doradcy technicznego i przedstawicieli dyrekcji, ceniła przydatność rozwiązania oraz podjęła decyzję kwalifikacyjną. Przedsiębiorstwo korzysta z wynalazku. Chcąc sprawę do urzędu patentowego, należy opracować zgłoszenie. W tym pierwszym punkcie potrzebna jest opinia rzecznicza i patentowa. Nie wszystkie jednak mają taką możliwość. Kluczem wówczas fachowa moc. Tak więc racjonalizatorzy muszą pokonać wiele przeszkód, żeby „wypłynąć na szerszą wodę”.

Rozmawiał: GRZEGORZ SUCHOZEBERSKI

Czy automat zastąpi dróżnika?

CZY zawód dróżnika zaniknie? Monotonna praca, olbrzymia odpowiedzialność i niezbyt wysokie płace nie skłaniają do jego wykonywania. Tylko w aglomeracji warszawskiej nie obsadzonych jest ok. 30 przejazdów kolejowych, na których — ze względu na duży ruch pociągów — powinny działać rogatki. Stwarza to zagrożenie dla ruchu pieszego i kołowego, a samej kolei przynosi szkody. Brakuje im silników, 70 czujników, kilku kilometrów kabla — elementów tych zakładów nie produkuje, czekają więc na dostawy do kooperantów.

Kolej stara się zastąpić brakujących dróżników montując automatyczne rogatki uruchamiane przez nadjeżdżający pociąg. Może to być pociąg czerwony światło, ale także opuszczane pół rogatki. Skomplikowane samoczynnej sygnalizacji przejazdowej — bo tak się ten system nazywa, zależy od częstotliwości ruchu pociągów. Zasada działania jest prosta. W odległo-



Nigdy nie jest za późno

APN SPECJALNIE DLA „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

Zaledwie sześć lat temu, kiedy przekroczył osiemdziesiąty rok życia, malarz Kazimierz Lapinas po raz pierwszy wziął do ręki pędzel malarzski. Do tego czasu, jak wszyscy w jego wieku, odpoczywał na zasłużonej emeryturze. A tu nagle — impuls duchowy, który kazał mu pójść do sklepu i kupić akwarele oraz album do malowania. Od tego czasu rozpoczęło się życie Kazimierza — malarza. Oczywiście, nie od razu wszystko wychodziło jak trzeba. W miejskiej bibliotece poprosił o fachowe książki. Wszystkie uważnie przestudiował, wiele fragmentów przepisał. Malował na ulicach Birsztanasu i w jego okolicach. Kiedy pracował w plenerze, wybierał sobie miejsca wysoko położone na wierzchołkach wzgórz. „Lubię

rysować niebo i jeziora” — przyznaje się Kazimierz Lapinas.

Uzbrajał się w ten sposób wiele obrazów, ale nie spieszo mu było wystawiać swoje dzieła dla postronnych oczu. Pomógł przypadek. W mieście odbywał się plener artystów ludowych. Kazimierz zwrócił się do Republikańskiego Stowarzyszenia Twórczości Ludowej. Po obejrzeniu jego prac zainicjował wystawę malarza. W ten sposób przysłała sła. Ponad dwadzieścia prac Lapinasa zakupiło Muzeum Artystyczne im. Cielionisa w Wilnie oraz Muzeum Etnograficzne Litewskiej SRR. Jego prace trafiły na wiele wystaw, przyciągając zwiedzających swą bezpretensjonalnością, szczególnym, dziecięcym przejrzystym widzeniem świata. (APN)

Kurpowskie dania z kapusty, podlaskie babki ziemniaczane, mazowieckie miody...

Przepisy dawnej kuchni — wygrywają konkursy

Z inicjatywy łomżyńskiego tygodnika „Kontakty” i społecznego stowarzyszenia „Pracowniczego „Stopka” przed kilkoma miesiącami ogłoszono konkurs na zestaw dań i napojów według starych, tradycyjnych receptur kurpiowskich, podlaskich i mazowieckich. Na konkurs wpłynęło ponad sto prac z całego kraju. Przepisom dawnym receptury kurpiowskich dań z kapusty i kaszy, podlaskich babek ziemniaczanych, ciast czy mazowieckich miodów. Organizatorzy zgromadzili kil-

Marsze po biegunie

Kierownik radzieckiej arktycznej ekspedycji narciarskiej stwierdził, że w lutym-maj 1988 r. odbędzie się wspólna radziecko-kanadyjska narciarska wyprawa od przylądka Arktyczny na radzieckim archipelagu Ziemia północna do przylądka Columbia na kanadyjskiej wyspie Elsmira. Po ogłoszeniu planów takiej wyprawy eho wzięcia udziału w niej wy-

raziło ponad 100 sportowców kanadyjskich. Oczywiście, wyprawa z tytułu osobami jest niemożliwa. Dlatego też w przygotowywaniu bierze udział tylko 6 narciarzy kanadyjskich, którzy obecnie odbywają treningi w górach Tianshan. Przewiduje się, że w wyprawie weźmie udział zaledwie 10-12 osób z obu stron. (BKR — APN)

W naturze człowieka leży to, że karmi się on zawsze drugim człowiekiem

FAKT, że sfera psychiczna człowieka ma znaczący wpływ na jego zdrowie jest znany medykom nie od dzisiaj, ostatnio jednak coraz to nowe argumenty zdają się potwierdzać i ugruntowywać tę tezę. Amerykańscy naukowcy zajmują się od pewnego czasu trudnym problemem samotności; wyniki ich badań są jednoznaczne, a jednocześnie zaskakujące, okazuje się bowiem, że uczucie chronicznej samotności, wynikające ze społecznej izolacji, a także sytuacja nagłej utraty kogoś bliskiego są czynnikami powodującymi nadumieralność.

Epidemiolodzy Peggy Reynolds i Georg A. Kaplan z Departamentu Służby Zdrowia Kalifornii opublikowali niedawno wyniki badań śledzących powiązania samotności z zachorowalnością na nowotwory. Badając dużą populację kalifornijską stwierdzili oni, że kobiety wyizolowane społecznie o wiele częściej umierają na raka. Tak ścisłe powiązania tych dwóch faktów nie stwierdzono u mężczyzn. „Przy tym istnieją tu pewne różnice — dodaje Reynolds — pomiędzy rzeczywistym wy-

izowaniem i jego pocuciem a subiektywnym wrazeniem samotności”. U kobiet, które czują się samotne, pomimo iż utrzymują samorodne kontakty społeczne stwierdzono dwukrotnie podwyższenie ryzyka wystąpienia nowotworu narządów hormonalnych. Ryzyko to podwaja się w przypadku kobiet odczuwających

psychicznych, dotkliwie odczuwających samotność, że naukowcy z analizowali aktywność tak zwanych komórek zabijających, które wykrywają i niszczą komórki nowotworowe oraz zainfekowane wirusami. Stwierdzono, że u samotnych zdecydowanie spada poziom aktywności komórek zabijających, a więc

broniących organizm przed chorobami. Podobny efekt zauważono też prowadząc kilka oddzielnych badań grup studentów, gotujących się do złożenia końcowych egzaminów na studia. Obie obserwacje zdają się potwierdzać tezę, iż samotność i związane z nią często poczucie zagrożenia osłabiają system immunologiczny.

Wspomniany Lynch przeprowadził interesujące doświadczenia w swojej klinice w Maryland, w których badał osoby z nadciśnieniem tętniczym, by wykazać wpływ mowy na funkcjonowanie ich u-

kładu krwionośnego. „Okazuje się — twierdzi Lynch — że mowa jest wyjątkowa i nie dająca się porównać z niczym funkcją organizmu. Krzyk nowotworu na przykład jest najprawdopodobniej wywołany potrzebą znalezienia substytutu odczucia pewności, krzyk ten utrzymuje nas niejako przy własnym ciecie, choć oczy-

wiście wówczas nie zdajemy sobie z tego sprawy. Natomiast komunikując się z innymi już jako dorosli, doświadczenie „przenosimy” stan funkcjonowania naszego układu krwionośnego — głównie serca — na to, co mówimy. Potrzeby kontaktu, uczucia bliskości, miłości są według Lyncha zakotwiczone w naszym ciele, a ich obecność da się prześledzić fizjologicznie. Oczywiście każdy człowiek, rządzić lub części, czuje się samotny. Truizmem jest komplementowany przez Paula Pearlsall’a — psychologa i dyrektora kliniki zdrowia psychicz-

kiego w Detroit w następujący sposób: „Tylko osoby naprawdę samotne potrafią jednak ocenić, kiedy doświadczanie samotności ma dla nich pozytywne, a kiedy negatywne znaczenie”. Na jednych stres wywołany samotnością wpływa mobilizując, a nawet ożywia, innych rozstraja i zalamuje psychicznie. W swojej

Psycholog ten unika jednak stosowania prostej definicji samotności jako stanu zdefiniowanego i zawsze negatywnego, uważa, że samotność może być także czymś pozytywnym, że w niektórych przypadkach daje nam sposobność rozwiązywania problemów wywołanych skomplikowanymi sytuacjami życiowymi, jest zatem „czynnikiem kojącym, zwiększającym — doświadczenie — nie jest to niebezpieczne, ale myślenie o samotności, której chętniej doświadczamy z własnej woli. Czy jednak w takich sytuacjach pragniemy prawdziwej samotności, wybieramy się do samotności, czy nie raczej na tak zwany świat spokoju, a to zupełnie co innego. I chyba nie może być inaczej, gdyż kiedyś — dosadnie i obrazowo — powiedział ktoś mądry: „W naturze każdego człowieka leży to, że karmi się on zawsze drugim człowiekiem”, więc prawdziwa samotność nie może być z istoty swej czymś ludzkim.

PRZEMYSŁAW BERG

Chorzy na samotność

SPORT



Tak padła jedyna bramka meczu. Krzysztof Hetmański z bliskiej odległości nie dał żadnej szansy Sowińskiemu.

Pierwszej pomocy Jackowi Bayerowi udzielają dr Jacek Brzeczowski (z prawej) i trener odnowy biologicznej Roman Karny. Fot. Waldemar Grzegorzczak

Nie byliśmy zespołem gorszym, ale zabrakło nam ligowego doświadczenia...

Ofensywa białostoczian bez efektu

GKS — Jagiellonia 1:0 Jacek Bayer kontuzjowany

Sobotnią konfrontację — beniaminka ekstraklasy Jagiellonii z czołową drużyną kraju GKS Katowice rozstrzygnęli na swoją korzyść katowiczanie. Pokonali oni na własnym boisku białostoczian 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 71 min. Krzysztof Hetmański. Sędzią w meczu był Janusz Kozłowski (Warszawa). Widzów ok. 5 tys.

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

GKS: Dreszer — Nazimek, Piekarczyk, Wijas, Kapias — Grzesik, Nawrocki, (57 min. Hetmański), Krzyżoś — Kubiś, Furtak, Koniarek. JAGIELLONIA: Sowiński — Bartnowski, Kulesza, Lisowski, Cylwik — Mojsa, Czyżewski, D. Bayer — Leszczyk, Michałowicz, J. Bayer (41 min. Ambrożej).

Fantastyczny sukces polskich pilotów Cztery medale w mistrzostwach świata

Nyck przed Darochą i Skalińskim, a w rozpoznaniach — ex aequo — Nyck i Skaliński, a trzeci był Darocha. Na otarcie łez 62 pilotów z pozostałych 16 państw przypadały dwa medale w klasyfikacji drużynowej. Srebrny ale z bardzo dużą stratą do Polaków, wywalczyli debiutujący w mistrzostwach świata Czechosłowacy, co było dużym zaskoczeniem, a brązowy — potęgą do niedawna w tym sporcie — Szwecja.

Czy nasi piloci mogli odnieść jeszcze większy sukces? Mogło się to wydarzyć, gdyby nie defekt tyrolskiej samoloty, na którym kolejno latał Michałski i Lenartowicz. Zaskoczeni zostali podczas pierwszej konkurencji nawigacyjnej awarią tego bardzo ważnego przyrządu. Otrzymał spory punktów karnych i stracił tych nie byli już w stanie nadrobić.

Tuż za czterema Polakami mistrzostwa ukończył niespodziewanie Frantisek Čihlar (Czechosłowacja), a szóste miejsce zajął wielokrotny mistrz świata Jan-Olof Friksman (Szwecja). Radosne więc dla naszej ekipy przebiegała ceremonia dekoracji zwycięzców, podczas której po wszystkie naj-

63 mistrzostwa Polski w la bez rewelacji

M. Kolasa atakował rekord E. Bedeniczuk 4 w trójskoku A. Salińska 5 w kuli

Chłodno, wietrznie, deszczowo — oto warunki w jakich rozgrywały się na stadionie poznańskim Olimpij 63 indywidualne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Deszcz przerywał często konkurencje. Mimo to Marian Kolasa pokonał poprzedzającego go o 1,5 m w trójskoku 16,13 m. Zawodnik Białych Gdynia atakował 5,81 — należący do niego rekord Polski (5,80). W drugiej próbie był blisko pokonania tej wysokości.

W skoku wzwyż kobiet po raz szósty złoty medal zdobyła Danuta Bułkowska (AZS AWF Wrocław) rezultatem 1,86. Natomiast po raz siódmy mistrzem kraju w rzucie dyskiem został Dariusz Juzyski (AZS AWF Wrocław) — 65,16. Wynik ten jest jego najlepszym osiągnięciem w tym roku.

Z reprezentantów Białegostoku najlepszą lokatę wywalczył Eugeniusz Bedeniczuk z Juweni Białystok. W trójskoku wynikiem 16,13 m. plasował się na czwartym miejscu. Zwyciężył Jacek Pastusiński (Legia Warszawa) — 17,15 przed Zdzisławem Hoffmannem (Legia Warszawa) — 17,02.

W pchnięciu kulą triumfowała Małgorzata Wołska (Zawisza Bydgoszcz) — 17,07.

Podniebna mistrzyni

URSULA BOCHENSKA-WOYDA wywalczyła w lipcu tytuł mistrzyni Europy w szybownictwie. Tuż po zawodach w Bułgarii pilotka białostockiego Aeroklubu wyjechała do Leszna, aby wziąć udział w mistrzostwach Polski. Przed wyprawą na drugą imprezę z naszą mistrzynią rozmawiał ANDRZEJ GODLEWSKI.

1981 r. był chyba jednym ze szczęśliwszych w pani życiu. Takiego sukcesu dawno nie odniosła białostocka sportowka.

— Trzeba przyznać, że były to trudne mistrzostwa. Przez cały czas panowały w Bułgarii upały. A my, reprezentantki 12 państw, rozegralśmy osiem konkurencji.

— Jednak w żadnej nie udało się pani odnieść zwycięstwa, a generalnie sukces był wspaniały — tytuł mistrzyni Europy.

— O dobrym wyniku końcowym w szybownictwie decyduje bowiem równo latanie. Oczywiście dobrze jest wygrywać konkurencje, ale nie jest to warunek konieczny do zwycięstwa w całych zawodach. W tych osiem konkurencjach dwukrotnie byłam drugą, a zawsze w pierwszej szóste, co w zupełności — jak widzę — wystarczało do zdobycia złotego medalu w końcowej klasyfikacji.

— Mistrzostwa Europy kobiet są najważniejszą imprezą dla pici pięknie w szybownictwie. Mistrzostw świata nie rozgrywa się.

— Rzeczywiście jest to najbardziej prestiżowa impreza dla kobiet. Nie tylko, że nie ma wielu mistrzostw świata, ale także nie startujemy w olimpiadach.

— Wyjeżdża pani na mistrzostwa Polski. Czy i tu będą medale?

— To się okaże za kilka dni, po zakończeniu ostatniej konkurencji. Liczymy, że pogoda nam dopisze i odbędą się zaplanowane konkurencje. Wiadomo przecież, że jeżeli przeprowadzane są ich mało, to o sukcesie decyduje szczęście i nie są to zawody, które odzwierciedlają poziom umiejętności zawodniczek. Przy maksymalnej ilości konkurencji wygrywa naprawdę najlepsza.

Czy będą medale w Lesznie? Nie mogę na ten temat nie powiedzieć. Startują najlepsi polscy szybowcy. W konkurencji z mężczyznami o sukces jest bardzo trudno.

— Bądźmy jednak dobrej myśli. Dziękuję za rozmowę.

CENNE WYNIKI W KOLONII

Kilka cennych rezultatów uzyskano podczas mistrzostw lekkoatletycznych w Kolonii. W biegu na 100 m Ben Johnson (Kanada) ukończył go w 10,4 s. Calvin Smith (USA) przebiegł 200 m w 20,3 s. Na 400 m pł. triumfował Harald Schmid (RFN) — 47,60. Bieg na 800 m najwyżej był Billy Konchelen (Kenia) — 1:44,7, a na 1000 m — Abdel Bile (Somałi) — 3:31,7. W skoku o tyczce zwyciężył Thierry Vigneron (Francja) — 4,47. W rzucie oszczepem najdłuższą odległość osiągnął Aike Hill (W. Brytania) — 51,26. (dł)

Rewizyta Promienia na Litwie

W lipcu gościli w Mońkach sportowcy z rejonu Ładzijski (Litewska SSR), którzy mieli przed sobą rewizytę w towarzyskim meczu z piłkarzami Promienia 1:2.

Przed kilkoma dniami udali się z rewizytą do Ładzijski z piłkarzami z Mońki. Jak nam powiedzieli, już samo powitanie chlebem i solą oraz wystąpiami grupy folklorystycznej wywarło na nich ogromne wrażenie. Następnie przejechali do miejscowości Wilejskiej, w której odbył się rewanżowy mecz. Około 2 tys. widzów oklaskiwało grę bramki. Spotkanie zakończyło się bowiem wysokim remisem 4:4, a po grze było tradycyjne ognisko i szaszłyki.

Mecz piłkarski zapoczątkował prawdopodobnie szerszą współpracę sportową między rejonem Ładzijskim a gminą Mońki. Dlatego trenerzy obydwu drużyn podzielili się już doświadczeniami w szkoleniu i organizacji klubów i rozgrywek piłkarskich. W tym celu trenerzy obydwu drużyn wyjeżdżali do Mońki, aby zobaczyć jak tam wygląda sytuacja. Wprawdzie w Mońkach są dobre warunki do pracy z piłkarzami młodzieżowymi, ale polskich gości zaskoczyło miejsce treningowe jakim dysponują piłkarze z Ładzijski.

— Sąsiedzi i całe zaplecze odnowy biologicznej u naszych sąsiadów — powiedział nam kierownik sekcji sportu Antoni Prokop — w dodatku zorganizowany w rewanż strażacki, przydałoby się w Mońkach. Myślę, że w ślad za tymi zawodami powstanie inne małe klubowe z naszego regionu. Taką wymianą jest przecież dobro dla poznania tradycji, dorobku kulturalnego i gospodarczego naszych narodów. Wielką rolę grają dla sportowców-amatorów, którym tak bardzo brakuje również motywacji do dalszej zabawy w sport. (AC)

Klasa okręgowa

Klasa okręgowa			
Grupa białostocko-suwalska:			
Włókniarz Białystok	1	4:0	8:0
Podlaski Białystok	2	4:0	7:1
Promień Mońki 5:0, Rominta Golda — Puszcza Hajnowka 4:1, ZKS Nida Ruciana Nida — Husar Nida 0:4, Mazur ELK — Wigry II Suwałki 4:0, Sokół Suwałki — Mazur Pisz 3:0, Włókniarz Wasilków — Mamry Głębokie 2:0.			
Wynik 1:0 meczu sprzed tygodnia pomiędzy Promieniem Mońki a Włókniarzem Białystok zwyciężył 4:0.			
1. Mazur E.	4:0	8:0	
2. Rominta	4:0	7:1	
3. Włókniarz B.	4:0	6:0	
4. Husar	4:0	7:2	
5. Gwardia	3:1	8:3	
6. Mazur P.	2:2	5:4	
7. Włókniarz W.	2:2	4:3	
8. Puszcza	2:2	4:4	
9. Sokół	2:2	3:3	
10. Mamry	1:3	3:5	
11. Tur	0:4	0:7	
12. Wigry II	0:4	0:7	
13. Nida	0:4	1:9	
14. Promień	0:4	0:8	(dł)

Wynik 1:0 meczu sprzed tygodnia pomiędzy Promieniem Mońki a Włókniarzem Białystok zwyciężył 4:0.

Straceńcy

Korespondencja własna z Norwegii

Wydawało mi się, że w ewilizowanym świecie w którym żyjemy, sportu nie można niczym znieść. Coraz więcej jednak żyje ludzi, dla których ryzyko jest narkotykiem. Nie potrafią bez niego istnieć. Klądą często na szale to co najniebezpieczniejsze — własne życie.

Skoki z wieżowców, skoki z mostów przy wykorzystaniu spadochronów — pochłaniają coraz więcej ofiar śmiertelnych. A zaczęła się zabawa w roku 1973 kiedy to czterech śmiółków wdrapało się na szczyt skalnego urwiska El Capitano w Parku Narodowym Yosemite (USA), rzuciło się w dół z 914-metrowej przepaści. Wynikiem ten odbił się głośnym echem, a zjadacia stały się bestsellerem, i znalazły się w wielu gazetach na całym świecie. Szybko znaleźli się następcy pierwszych „pionierów” i władze Parku wydały zakaz skakania w przepaść.

Narodzin nowego sportu stały się jednak faktem. Niedługo potem spadochroniarze pojawili się także w Kanadzie, Anglii i Norwegii. Nie wielkie miasteczko Beriga położone w północnej Norwegii stało się mekką straceńców — spadochronem. Znaleźli tam doskonałe warunki. Skalne urwiska sięgają prawie tysiąca metrów. Przemysłowi trzymają rękę na pulsie. Są salechy i chcą skakać przy pomocy spadochronu ze skał czy wież to niech kupują. W sklepach nie może ich zabraknąć, a przy tym robiona jest odpowiednia reklama.

DLACZEGO ONI SKACZĄ? Byli

L. TARASIEWICZ

DLACZEGO ONI SKACZĄ? Byli

L. TARASIEWICZ

Z kraju i ze świata

DLACZEGO ONI SKACZĄ? Byli

L. TARASIEWICZ

Juniorzy Gwardii w finale MP GP

W śróde w Szczepinie rozpoczęli się finały młodzieżowego mistrzostwa Polski w piłce nożnej. W grupie A Gwardia Warszawa przegrała z Legią Warszawa 1:2. W grupie B Gwardia Warszawa przegrała z Legią Warszawa 1:2.

Wyniki * Wyniki

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WODZISZÓW 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: W. Wójcik (45 min.), J. Cichoń (75 min.).